



## krótko

### Przyjdź na Różaniec

**Nowy Sącz.** Od 20 lat w październiku ulicami miasta ludzie idą w procesji różańcowej. Z okazji jubileuszu tegoroczną modlitwę, która odbędzie się 3 X, poprzedzi występ grup dziecięcych z Sądeckim wraz z „Promyczkami”. Początek o 15.00 na sądeckim rynku; o 18.00 będzie wspólne uwielbienie Boga i Maryi z zespołem New Life'm. Wyjątkowo w tym roku procesja rozpocznie się na rynku, a poszczególne tajemnice rozważane będą przy kolejnych stacjach – świątyniach: bazylice, kościele Ducha Świętego, Matki Bożej Licheńskiej, NSPJ i Matki Bożej Niepokalanej.

### Płacząca Pani

**KOSZYCE WIELKIE.** Ks. infułat Władysław Kostrzewa 19 IX przewodniczył Sumie odpustowej ku czci NMP z La Salette. Uroczystość odpustowa była połączona z obchodami 25-lecia miejscowego kultu Matki Bożej Saletyńskiej, której figura znajduje się w świątyni.

### Motocykliści u Karoliny

**ZABAWA.** Przy powstającym pomniku Ofiar Wypadków Drogowych i Przepęstw 19 IX spotkało się około 300 motocyklistów. Wzięli udział w Mszy św. oraz konferencji o stanie bezpieczeństwa na polskich drogach, którą wygłosił Janusz Popiel, prezes Stowarzyszenia „Alter ego” z Warszawy.

## Obchody jubileuszu „Solidarności”

# Odnowili oblicze ziemi

Przed 30 laty, gdy budziła się jutrzienka wolności, **miliony Polaków jednym głosem wołały o przywrócenie fundamentalnych ludzkich praw.**

Wydarzenia tamtych dni przypominano w wielu miejscach naszego regionu.

**B**ylem jednym z pierwszych, którzy tworzyli „Solidarność” w Zakładach Azotowych w Tarnowie. Był lęk, bo wiedzieliśmy, na co się narażamy, ale nie mogliśmy stać z założonymi rękami – wspomina Stefan Sakłak. – Moja rodzina była bardzo prześladowana przez służby bezpieczeństwa. Kuzyna Ludwika zakatowali w więzieniu, nawet nie wiemy, gdzie go pochowali. Jego 17-letniego brata, Tadeusza, skazali na 7 lat więzienia za udział w młodzieżowej Armii Krajowej. Dlatego mnie osobiście bardzo zależało, aby zbudować „Solidarność”. Żeby dać Polsce wolność i swobodę.

### Na znak protestu

S. Sakłak był jednym z uczestników uroczystych obchodów 30-lecia związku, które w Zakładach Azotowych 17 IX zorganizowała Komisja Przedsiębiorstwa NSZZ „Solidarność”. Spotkanie odbyło się w miejscu, gdzie przed 30 laty powstał komitet założycielski. – Tamtego pamiętnego dnia spotkaliśmy się z dyrekcją zakładów, by omówić zasady działania, a już 3 X zorganizowaliśmy pierwszą akcję solidarnościową na znak protestu przeciwko niedotrzymaniu punktów porozumienia gdańskiego – dodaje Andrzej Sikora, współzałożyciel i przewodniczący zakładowej „Solidarności”. W ramach tarnowskich obchodów odbyła się również dwudniowa pielgrzymka związkowców na Jasną Górę, okolicznościowa wystawa w ZSO nr 4, a także cykl imprez sportowo-rekreacyjnych.

### By pamięć trwała

Regionalne rocznicowe obchody odbywały się wszędzie tam, gdzie przed laty zakładano wolne związki zawodowe, m.in. w Bochni i Nowym Sączu. – Warto było walczyć, bo stawka była najwyższa – mówi Jerzy Orzeł, przywódca bocheńskiej „Solidarności” z lat 80. – Ale to, co z tym zrobiliśmy dzisiaj, to już inne zagadnienie. Wciąż uczymy się demokracji i budowania wolnej Polski – zauważa. O tym, jak wyglądały tamte dni, przypomina również internetowe archiwum bocheńskiej solidarności: [www.bochnia.inv.pl](http://www.bochnia.inv.pl).

– Bardzo nam zależy, aby pamięć trwała, szczególnie wśród młodych – podkreśla J. Orzeł. Temu m.in. służyły obchody rocznicowe.

Joanna Sadowska

**Założyciele związku w tarnowskich Azotach**





KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

## Pamięć niehumanitarnej ziemi

**SYBIRACY.** Modlitwa różańcowa przy symbolicznym grobie sybiraka, Msza św. w kościele filipińskim i apel pamięci pod pomnikiem Ofiar Stalinizmu stanowiły główne punkty tarnowskich obchodów Dnia Sybiraka. Dotknięci stalinowskimi represjami 17 IX w 71. rocznicę agresji sowieckiej na Polskę

wspominali swą dramatyczną historię. – Na zesłaniu w tajdze pod Workutą byłam 6 lat – mówi Janina Paśnik. – Jednoczy nas nie tylko przeszłość. Wzajemnie sobie pomagamy – dodaje Aleksy Reszko, członek tarnowskiego oddziału Związku Sybiraków.

XZW

## Wyśpiewany jubileusz



JOANNA SADOWSKA

**KATEDRA.** Wykonaniem „Jubilate, Laudate” Miłosza Bembinowa i „Laudate Dominum” Pawła Łukaszewskiego Dziewczęcy Chór Katedralny „Puellae Orantes” (na zdjęciu) świętował 19 IX jubileusz 25-lecia działalności artystycznej. Rozpoczęła go Msza św. pod przewodnictwem bp. Władysława Bobowskiego. Chórowi towarzyszył kwartet smyczkowy Dafo i Airis, a na kontrabasie grał Michał Skiba. GN patronował wydarzeniu. **ak**



KS. ANDRZEJ TUREK

## Bp Wiktor Skworc

Przybывamy razem do domu Matki nas wszystkich – Polaków i Romów; ludzi, których łączy jeden Kościół, jedna wiara, jeden chrzest. Romowie! W waszej historii byliście często spychani na margines życia społecznego, padaliście ofiarą dyskryminacji, a także przemocy. Bądźcie wierni Chrystusowi i Jego Kościołowi. **Drodzy Romowie! Kościół jest i pozostanie waszym domem niezależnie od tego, gdzie poprowadzą was drogi życia.** Budujcie wasze trwałe dziedzictwo, troszcząc się o wychowanie religijne i edukację waszych dzieci. Serdecznie was proszę, abyście tam, gdzie mieszkacie, włączali się w życie parafialne.

Z homilii wygłoszonej w Limanowej 19 IX podczas XXV Międzynarodowej Pielgrzymki Romów

## Pielgrzymi wiary

**ŻABNO.** 17 i 18 IX świętowano 625. rocznicę lokacji miasta. Msza św. jubileuszowej 18 IX przewodniczył bp W. Skworc. – Idźcie dalej w pielgrzymce wiary w nowe czasy, wpatrując się w Chrystusa i w przykłady waszych świętych patronów, szczególnie św. Jadwigi Królowej, która stoi

u początku historii tego miasta. Niech młode pokolenie okaże się wierne; niech dla każdego Chrystus będzie drogą i prawdą, i życiem – życzył w homilii. W ramach obchodów odbyła się uroczysta sesja Rady Miasta i koncert jubileuszowy. Odnawiany jest też parafialny kościół (na zdjęciu). **ag**



KS. ANDRZEJ TUREK

## Strażnicy elektryczności

**TARNÓW.** Mszą św. w katedrze, 17 IX, zainaugurowano obchody 100. rocznicy powstania miejskiego Zakładu Energetyki. – Niech przez kolejne dziesięciolecia podejmowane przez was inicjatywy będą naśladowaniem Stwór-

cy, przynosząc Mu chwałę, a ludziom pożytek z daru matki ziemi – życzył energetykom bp Wiktor Skworc. Tarnowski Zakład zatrudnia 850 osób, dostarcza zaś prąd 250 000. użytkowników. **XZW**



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

## Zapraszamy na prymicje Prymasa

**TARNÓW.** Zapraszamy diecezjan do bazyliki katedralnej, gdzie 27 IX o 12.00 prymas Polski abp Józef Kowalczyk (na zdjęciu) będzie przewodniczył Mszy św. – Pragnę zachęcić was, drodzy diecezjanie, do wdzięcznej i nieustannej modlitwy za niego i w jego intencjach. Prośmy wspólnie o Boże błogosławieństwo dla Księdza Prymasa – apeluje bp W. Skworc. Tego samego dnia Prymas Polski o 10.00 weźmie również udział w uroczystej inauguracji roku akademickiego w Wyższym Seminarium Duchownym w Tarnowie. **ak**



HENRYK PRZĘDZIŁONO

## ONZ dla młodych

## Dialog i zrozumienie

Promowanie pokoju, poszanowanie praw człowieka i solidarności między ludźmi to główne cele rozpoczętego roku młodzieży, w który **chce się włączyć nasza diecezja.**

Międzynarodowy Rok Młodzieży proklamowany przez ONZ zakończy się Światowymi Dniami Młodzieży w Madrycie. Jego hasło to „Dialog i wzajemne zrozumienie”. Celem Roku jest promowanie pokoju, praw człowieka i solidarności między ludźmi różnych ras, religii oraz pobudzenie ich do większej aktywności. – Pomysł ustanowienia tego roku to bardzo dobra inicjatywa, tym bardziej że młodzi ludzie są dosłownie bombardowani pseudo-



JOANNA SADOWSKA

**Młodzież potrafi ofiarnie szukać prawdziwych wartości**

wartościami i działaniami antychrześcijańskimi. Przykładem jest choćby Hiszpania, gdzie odbędzie się zakończenie tego roku. Tam w opozycji do nauczania Kościoła katolickiego organizowane są dla młodych m.in. miasteczka weekendowe, gdzie prawie za darmo można nabyć alkohol – mówi

ks. Paweł Górski, dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Młodzieży tarnowskiej kurii. – W naszej diecezji w ramach tego roku będziemy chcieli przygotować dodatkowe, wartościowe propozycje dla młodzieży – dodaje. Po raz pierwszy ONZ ogłosiła rok młodzieży 25 lat temu. **ak**

## Jeść zdrowo i bezpiecznie

## Grzybiarka prawdę ci powie

Przy braku odpowiedniej wiedzy spożycie tych smakowitych darów lasu może być tragiczne w skutkach.

Tegoroczne lato i jesień sprzyjają grzybiarzom. Grzybów jest dużo, choć może nie tyle, co dwa lata temu. Przy zbieraniu tych darów lasu, a także ich kupowaniu na placach handlowych obowiązują zasady, których łamać nie wolno. – Nabywając grzyby, zawsze sprawdzajmy, czy posiadają atest – przypomina Danuta Litwin-Żywiec, zastępca dyrektora Powiatowej Stacji Sanitarnej-Epidemiologicznej w Tarnowie. Dla handlujących na tarnowskim targowisku stosowane są świadectwa wydane grzybiarką. – Kupujący ma prawo żądać takiego

certyfikatu. Znajduje się na nim nazwa gatunku sprzedawanego grzyba, dane personalne i adresowe sprzedawcy. Ważne jest ono 48 godzin – dodaje Karol Franz, dyrektor targowisk Miejskich w Tarnowie. – Wtedy mamy gwarancję, że nic nam się nie stanie – argumentuje. Grzybiarka służy również pomocą osobom, które nazbiera-

**Po przyniesieniu koszyka warto jeszcze raz sprawdzić, czy na pewno wśród dobrych grzybów nie ukrył się jakiś niejadalny**



ły grzybów dla siebie i chcą mieć pewność, że mogą je bezpiecznie zjeść. – W tym przypadku ich sprawdzenie nie kosztuje – podkreśla dyrektor targowisk. Przy zbieraniu grzybów warto też pamiętać o kilku podstawowych zasadach. – Zbieramy tylko te, co do których nie mamy żadnych wątpliwości. Lepiej też, aby były one wyrośnięte, bo takie są łatwiej identyfikowalne, a przy małych okazach nietrudno o pomyłkę. Nie sprawdzajmy grzybów po zjedzeniu czegoś gorzkiego, bo to nie jest do końca wiarygodne, i nie zbierajmy też grzybów przy drodze, bo one wchłaniają metale ciężkie i nie są zdrowe – przestrzega D. Litwin-Żywiec. ■

## Spotkanie proboszczów neoprezbiterów

## Zamiast wywiadówki

Wyświęceni w tym roku księża potrzebują przewodników, którzy wprowadzą ich w codzienne realia praktycznego duszpasterstwa.

Do Błonia k. Tarnowa 16 września przyjechali proboszczowie parafii, do których zostali posłani najmłodszy tarnowscy księża. Z zadowoleniem oceniają poziom ich przygotowania do służby ludziom. – Mój wikariusz jest zdyscyplinowany, chętnie wykonuje swoje obowiązki. Jest przy tym asertywny, co pomaga w kontaktach z parafianami – mówi ks. Ryszard Kołodziej, proboszcz Starego Wiśnicza. Ze swojego współpracownika cieszy się ks. Paweł Stabach, proboszcz Muszyny. – Ma ciekawe wizje pracy z dziećmi i młodzieżą – dodaje. – Dla mnie zaś neoprezbiter jest wyzwaniem. Wprowadzać go w kapłaństwo to wielka odpowiedzialność – przyznaje ks. Roman Majoch, okulicki proboszcz. Przewodniczący spotkaniu bp Wiktor Skworec zapelował, by ukazywać młodym księżom radość kapłaństwa przez przykład życia. – Pierwsza parafia, pierwszy proboszcz mocno zapisują się w pamięci neoprezbiterów. Dlatego bądźcie dla nich mistrzami i wychowawcami, aby coraz pewniej stawiali kroki na kapłańskiej drodze – podkreślił hierarcha.

**Ks. Zbigniew Wielgosz**



KS. ZBIGNIEW WIELGOSZ

**Omawiano m.in. metody pracy z młodymi księżmi**

**WIELKA MIGRACJA A MAŁA OJCZYZNA.** Cieszy, że idea samorządności, uśmiercona przez komunę, coraz wspanialej się odradza. W Europie ludzie poszukują i potrzebują korzeni. Pytanie tylko, **czy mieszkańcy naszego regionu, tak często wyrobniicy w europejskim domu, nie zatracą więzi ze swym domem rodzinnym i swym „parafialnym” Bogiem?**

tekst

**KS. ANDRZEJ TUREK**

aturek@goscniedzielny.pl



JOANNA SADOWSKA

# Cena chleba gastarbk

**P**atrząc na rozmach, wielość i różnorodność inwestycji, prowadzonych teraz przez lokalne władze, można by sobie tylko życzyć, aby wybory samorządowe odbywały się nie raz na 4 lata, ale ze 4 razy w roku. Niezależnie od tego, iż większość remontów i budów – dróg, chodników, pomników, placów i czego tam jeszcze... – ma kształt kielbasy wyborczej, faktem jest, że nasze wioski, miasta i miasteczka pięknieją, a życie w nich staje się bardziej przyjazne mieszkańcom. Powinno to przełożyć się na wzmocnienie lokalnego patriotyzmu i identyfikacji ze swą małą ojczyzną. Są jednak ludzie – jak najbardziej nasi – którzy mogą być z tej reguły wykluczeni. Jest ich cała rzesza – praktycznie każda miejscowość w diecezji zna, i to nad wyraz (nie)dobrze, zjawisko emigracji zarobkowej.

## Gdzie mieszkasz – tym jesteś

Wywodzący się z Żabna ks. Janusz Pasierb pisał w jednym ze swych esejów: „Myślę, że dla ludzi żyjących dawniej, których całe życie związane było z określoną przestrzenią, z miejscem, gdzie człowiek rodził się, żył i umierał, czas nie posiadał tak dramatycznego wymiaru jak dla nas. Wówczas czas był także widzialny, ale oglądanie go – uspokajało. Powoli przesywały się ziarenka piasku w klepsydrach, powoli wędrował cień

po tarczach słonecznych zegarów. A dziś? Dla kogoś z pokolenia wielkich migracji, dla mnie osobiście, najbardziej przejmującym doznaniem jest świadomość wykorzenia”. Skoro zjawisko migracji zarobkowej stało się u nas powszechne, nie sposób nie zapytać, na ile nasi gastarbeiterzy mają świadomość wykorzenia i czym może ono skutkować? Pytanie o bezdomność, choć nie nowe, pozostaje niezmiennie ważne. Stusnie bowiem stwierdzał Roman Brandstaetter, wojenny tułacz i powojenny podróżnik, urodzony w Tarnowie, do którego zawsze tęsknił, który opiewał, ale do którego nigdy nie wrócił: „Wszystko co żyje, ma swój własny dom, ma swój własny dach nad głową. Dom mają nawet lisy i ptaki. »Gdzie mieszkasz?« znaczy równocześnie: »Kim jesteś?«”. Kim więc są, albo kim stają się, nasi ziomkowie mieszkający za granicą jako mniej lub bardziej sezonowi robotnicy?

## O czym nie napiszę...

Widziałem trochę tamtych mieszkań i kawałek tamtego życia. I obiecywałem sobie, że koniecznie muszę kiedyś to szerzej opisać. Najlepiej w reportażu... Dziś wiem, że tej obietnicy raczej nie dotrzymam. Nie napiszę reportażu o swojsko-zagranicznych sprawach, które sprawiły mi wręcz fizyczny ból, przyprowadziły o bezbrzeżny smutek i tylko czasem karmiły radośniejszym

okruczem. Przez mój tekst nie przebiegną tłuste karaluchy, jakie tyralierą pacyfikowały kuchnię jednego z domów na granicy niemiecko-holenderskiej, gdzie wegetowali nasi diecezjanie gastarbeiterzy. Nie zadźwięczy żałobny ton butelek po tanim alkoholu, w którym parobkowie Europy topili esencję swego losu – samotną tęsknicę; niezmiennie na koniec oglądając w zwierciadle ich pustego szkła własny bezdomny żywot. Nie opiszę sypialni „z przepychem”, czyli tak ciasnej, że najmniejszy ruch w niej był już przepychaniem się. Widziałem zakład karny w Wiśniczu – mieli tam więcej przestrzeni dla życia. Ogólnie, życie sezonowego robotnika ma cenę wymierną i niewygórowaną. Po 12–14 godzinach pracy za miejscowo najniższą stawkę (bywa że gros przechwytyują pazerni współrodacy, cwani pośrednicy), przez resztę doby trzeba się wyśpać, przyrządzić jakiś posiłek, zrobić pranie czy zakupy. Jak mi żal tego chłopca spod Gorlic, który płacił przybrudzonym euro – i wezwano Polizei i wypchnięto Polaczka ze sklepu... Albo tej dziewczyny spod Ciężkowic, którą w jednym z gospodarstw Austrii złapała angina. Praca na czarno, żadnej opieki medycznej, bez znajomości języka, więc bolące gardło leczyła suplikacjami do dusz czyszczowych (zresztą twierdziła, że pomogło). Kobiety zbierające szparagi w północnych Niemczech skarżyły się, iż przy upałach



lekcjonistę, wraz z proboszczem do kawiarni. Marysia, londyńska policjantka, pełniła funkcję zakrycianki w jednym z polskojęzycznych duszpasterstw, swą pobożnością mogłaby odzielić kilku duchownych (takich jak ja, to nawet kilku-nastu). Pochodziła z Ochotnicy. Gdy pyszną kawą popijaliśmy tiramisu, smakujące jak ambrozja (lepiej dane mi było delektować się tylko raz u mej redakcyjnej koleżanki na imieninach), kelnerka, słysząc naszą konwersację, zawołała: – O, państwo z Polski. A konkretnie skąd? Bo ja z Bielska-Białej. Marysia zmierzyła dziewczynę wzrokiem, w którym można było zobaczyć skrywane współczucie z nieskrywaną dumą: – A my, proszę pani, to wszyscy z diecezji tarnowskiej! – odpowiedziała tonem, jakim odznaczani dziękują za medal: „Ku chwale ojczyzny!”.

**Patrzac na powstającą w Tarnobrzegu fontannę, można by sobie życzyć, aby samorządowe inwestycje wytrysnęły obficie nowymi miejscami pracy**

### Ojczyzniana przystań Kościoła

Dla naszych diecezjan za granicą (mało)ojczyznianą przystanią jest polskojęzyczne duszpasterstwo. W nim odnajdują skrawek rodzinnego domu i oblicza „parafialnego” Boga. Cieszy, że Kościół tarnowski stara się pamiętać o swych dzieciach na drogach świata. Ta

kwestia stale powraca w różnych diecezjalnych obradach, planach czy spotkaniach, wydawane są dwujęzyczne modlitewniki z adresami miejsc Mszy św. po polsku. Biskup tarnowski nieustannie przypomina wspólnotom parafialnym o ich odpowiedzialności za tych, co wyjechali, i zachęca duchownych, aby wyruszali na migracyjny szlak doglądać owiec. Posługa naszych księży za granicą może budzić podziw. Wiernie trwają w trudnym, obcym językowo i kulturowo, kontekście; na obczyźnie, która celibatariuszowi z reguły zwielokrotnia poczucie osamotnienia. Wiadomo, że wszelkie emigracje, jako że pozbawione korzeni, są mniej lub bardziej poranione. Duszpasterze muszą nie tylko strzec zdrowej religijności, ale cierpliwie łączyć poszarpane życiorysy, być stale dyspozycyjni, by pomagać rozwiązywać najprzeróżniejsze bolączki: ktoś nie ma na bilet do kraju, inny stracił pracę, komuś zepsuło się auto... Wyznam, że stykanie się z nimi było jak memento dla mego redaktorskiego sumienia, aby jeszcze więcej się starać – widziałem bowiem, że nasi księża, gdy do ich rąk trafi „Gość”, od razu przechodzą do tarnowskich stron; pismo swej macierzystej diecezji chłoną od deski do deski, nierzadko pochylając się nad nim głębiej niż nad brewiarzem.

### Gdy więzi nie wiążą...

Nie chciałbym stroić się w szaty samozwańczego Jeremiasza, kłęczącego diecezjalne wydanie Księgi Lamentacji. Mam świadomość plusów płynących z wyjazdów „za chlebem”. Choćby podniesienie statusu materialnego rodziny czy poszerzenie horyzontów życiowych przez obcowanie z obcym światem. Ale nie mam naj-

mniejszych złudzeń, że bilans tego zjawiska jest niekorzystny – cena będzie wysoka, czas tylko pokaże, jak bardzo. W gruncie rzeczy to kwestia więzi. Emigracja osłabia, a nierzadko zrywa więzi z najbliższymi, z Bogiem, ze środowiskiem pochodzenia. Relacje małżeńsko-rodzinne ulegają wykrzywieniu bądź unicestwieniu. A dzieci? Jaką przyszłość zbudują eurosieroty, których wychowaniem próbują zajmować się babcie, nauczyciele czy katecheci nieustannie dotkliwie przekonujący się, że nikt i nic nie zastąpi rodziców.

Wielu, zwłaszcza młodych, zachowuje się tak, jakby przekroczenie granicy Polski oznaczało placet do przekraczania granic wszelkich. Bóg został w rodzinnej parafii. Swoi parafianie zostali z rodzinnym Bogiem. Niewielu gospodarbeiterom udaje się wyjść z tej próby bez szwanku na duszy. Jeśli ktoś przez miesiące czy lata jest traktowany głównie jako tanie narzędzie produkcji, to z czasem może sam siebie zacząć postrzegać w podobny sposób i zacieśni horyzont swego życia do zdobywania, posiadania i konsumowania; nienowa „audica” czy nowy dom określają sens istnienia. Gdy ktoś musi pracować „poniedziałek–świątek” albo w niedziele, jest tak wymęczony, że jedyna forma aktu religijnego, na jaką jest w stanie się jeszcze zdobyć, to (bezgrzeszny) sen – cóż się dziwić, że odzwyczai się od Kościoła... Choć zdarzają się i tacy wierni, którzy z zagranicy jako religijne wiano przywożą chęć reformowania swych duszpasterzy i ziomeków. Oto zjawia się światowiec – był za granicą, wydaje w euro, poliglota – bo wie, co znaczy: *Offene Kirche*, *Buongiorno* czy *How much* – więc teraz podciągnie do europejskich standardów swego nienowoczesnego proboszcza i swą „przedtrydencką” parafię.

Owszem, zdarza się, że wyjazd pobudza głód za ojcowizną. Ale niestety bywa znacznie częściej, że ojcowizna osierocona przez swoich, zwłaszcza młodych, staje się dla nich obca i zimna, obojętna i pusta jak zagony pozbawione piasku pługa, jak porzucone zagrody i domostwa straszące przechodniów oczodolami pustych okiennic. Emigrant przyjedzie do rodzinnej miejscowości, rozejrzy się i zapyta: „To ty?!”. A ona spojrzy na niego i też się zdziwi: „To ty?!”. I pośrodku własnej ziemi, która go urodziła, ale nie umiała wyżywić, nagle skonstatuje: „Nie jestem stąd ani skądokolwiek”.

### Ludzkie kryterium

Bp Wiktor Skworec w czasie ostatniego odpustu w Tuchowie, w obecności świata pracy i bezrobocia, apelował o politykę prorodzinną, która będzie się starać o wzrost wynagrodzeń, a zwłaszcza da gwarancję zatrudnienia na miejscu. Zarówno dla rządu, jak i każdego samorządu powinien to być priorytet. Decydenci powinni podjąć maksimum wysiłków, by powstrzymać drenaż kraju i regionu z często najbardziej przedsiębiorczych ludzi, dać im pracę i godziwe, nietużelackie życie tu i teraz. Kryterium wartości wszelkich inwestycji jest inwestycja w człowieka. ■

# beitera

nie mają jak przetrzymać jedzenia, bo bauer w wydatkach na robotnice z Polski nie przewidział lodówki. Dobrze, że przewidział toaletę. Tę akurat polskie obywatelki UE miały... jedną na 20 korzystających. Nawet w niedziele pracowano do 18.00. Potem podwożono zbieraczy na „ich” sezonową Mszę św. Wielu, wychodząc z autokaru, kierowało się do pobliskiej knajpy. Ale zdecydowana większość szła do kościoła. Nie mogłem się nadziwić, że niektóre panie, mimo zmęczenia i tej limitowanej łazienki, chciały i potrafiły pokazać się Jezusowi w gustownym makijażu. Na przykościelnym parkingu stało zawsze kilka prywatnych, wieloletnich aut z numerami KGR, KTA czy RMI. Nasi. – Tylko żeby nie było za dużo piwa – przestrzegałem czasem w pomszalnych rozmowach jak rasowy proboszcz. – Księżu, jakie picie? Wstajemy przed czwartą. I cały dzień harówka...

### My z tarnowskiej...

Oczywiście, zarówno częstotliwość wyjazdów, jak i status społeczno-pracowniczy naszych diecezjan za granicą bywają bardzo zróżnicowane. Wspólnym mianownikiem wszystkich jest region pochodzenia – śmiem rzec, iż na tle innych wyróżniają się wyjątkową rodzinnością i kościelnością. Kiedyś w Anglii pewna dziewczyna o imieniu Marysia zaprosiła mnie, reko-

Powrót Biblii w eterze

# 320 minut o Zbawicielu

Z ks. dr. Piotrem Łabudą, moderatorem Diecezjalnego Studium Biblijnego i współorganizatorem Radiowo-Internetowego Studium Biblijnego, rozmawia Joanna Sadowska.

**JOANNA SADOWSKA:** Gdy w lutym 2009 r. inaugurowano studium, planowano trzy semestry nauki o Piśmie Świętym. Za tydzień, 3 października, rusza kolejny, czwarty semestr. Skąd ta zmiana?

**Ks. PIOTR ŁABUDA:** – Studenci, wypełniając w czerwcu przygotowaną przez nas ankietę, w której pytaliśmy, jaką gałąź wiedzy chcieliby poznawać, wyrazili chęć kontynuacji nauki o Biblii. Postanowiliśmy więc, że przez jeszcze jeden rok, czyli dwa semestry, będziemy gościć w studium.

**Kto będzie prowadził wykłady?**

– Ci sami bibliści co w zeszłym semestrze, czyli ks. prof. Michał Bednarz, ks. dr. Mirosław Łanoszka i ja.

**Jaka będzie tematyka spotkań?**

– Dotychczas była introdukcja, czyli wprowadzenie

do Pisma Świętego, jego ksiąg czy autorów. W tym roku będzie teologia biblijna. Główny cykl, autorstwa ks. Bednarza, będzie przedstawiał osobę Jezusa i Jego zbawczą misję od Zwiastowania po Wniebowstąpienie. Ks. Łanoszka zamierza pokazać, jak Stary Testament odnosi się do Nowego Testamentu, np. Narodzenie spełnieniem proroctw, Nawiedzenie, czyli Maryja jako Arka



– Serdecznie zapraszam do studiowania Pisma Świętego – mówi ks. Piotr Łabuda

Przymierza. Moim zadaniem będzie uzmysłowić wpływ Jezusa Chrystusa na dalszą działalność Kościoła; odbicie osoby Zbawiciela w Dziejach Apostolskich, listach św. Pawła. Chcemy zatem ukazać życie i dzieło Jezusa Chrystusa w Ewangelii i Jego promieniowanie na inne teksty biblijne. Nie będzie to łatwe, bo w ciągu roku mamy na to tylko 320 minut.

**Co tydzień pytanie konkursowe studen-**



I znów, włączając radio, będzie można karmić umysł i serce mądrością świętych wersetów

ci znajdą w naszym „Gościu Tarnowskim”. Czy podobnie jak w roku ubiegłym będzie też działać strona internetowa studium?

– Tak. Na naszej stronie będą do pobrania pliki dźwiękowe i tekstowe wykładów. Dla zwyczajców

przewidziano nagrody książkowe, przygotowane przez „Biblos”. Mamy nadzieję, że grono studentów nie tylko się nie wykruszy, ale poszerzy. Serdecznie zapraszam do studiowania Biblii.

## Pytanie konkursowe z 3 X brzmi:

**Dlaczego na początku Ewangelii św. Jana znajduje się poetycki prolog?**

Odpowiedzi należy przysyłać do 8 X na adres: [studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl](mailto:studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl) lub Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów. Wykładów można słuchać w RDN Małopolska w każdą niedzielę o 14.30 i w poniedziałki o 20.10. RDN Religia nadaje audycję studium w poniedziałek o 11.30 i we wtorek o 20.00.

## Zgłoszenia uczestnictwa w studium

Drogą elektroniczną: [studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl](mailto:studiumbiblijne@diecezja.tarnow.pl)  
Listownie: Biblos – Studium Biblijne, plac Katedralny 6, 33-100 Tarnów.

W zgłoszeniu należy podać: imię i nazwisko, parafię zamieszkania, adres do korespondencji.



Uwaga pedagogy i młodzi czciciele Maryi!

## Do śpiewania i Zabawy zapraszamy

**BOCHNIA.** Od 2 do 3 X na scenie Oratorium św. Kingi odbędzie się XVIII Ogólnopolski Festiwal Piosenki Maryjnej „Ad Gloriam Deiparae”. – Celem muzycznego spotkania jest rozwój kultu maryjnego, promowanie młodych talentów w muzyce chrześcijańskiej oraz przygotowanie wiernych do jak

najgłębszego przeżycia tygodniowego odpustu ku czci Matki Bożej Różańcowej w Bochni – wyjaśnia ks. Mariusz Gródek, dyrektor festiwalu. Przesłuchania konkursowe odbędą się 2 X o 15.00, tego samego dnia o 20.00 wystąpi Maleo Reggae Rockers. Wręczenie nagród i koncert laureatów 3 X o 13.00.

**ZABAWA.** Po raz 9. do sanktuarium bł. Karoliny Kózkówny 2 X pielgrzymować będą nauczyciele i wychowawcy z naszej diecezji. W programie o 9.30 montaż słowno-muzyczny; 10.00 wykład ks. prof. Sta-

nysława Wszołka „Fides et ratio w wychowaniu – na kanwie nauczania Jana Pawła II”; 11.00 Msza św. pod przewodnictwem bp. Władysława Bobowskiego; 12.30 spotkanie integracyjne. Pielgrzymom towarzyszyć będzie hasło „Bądźmy świadkami Miłości”.

pod patronatem „Gościa”

## Kampania żywieniowa w Małopolsce

# Stawiam na mleko

To jedna z bardziej apetycznych i zdrowych akcji informacyjnych. Każdy miał okazję przypomnienia sobie korzyści płynących ze spożywania nabiału i spróbowania mlecznych frykasów.

W Brzesku 8 IX, dzień później w Bochni, a potem w Nowym Sączu rozpoczęły się kilkudniowe imprezy „Stawiam na mleko”. To ogólnopolska kampania, realizowana na zlecenie Krajowego Związku Spółdzielni Mleczarskich przy współpracy z Agencją Rynku Rolnego. Przypomina ona, jak ważne dla ludzkiego organizmu są białko,

wapń i inne składniki produktów mlecznych. Scenariusz spotkań w każdym mieście był taki sam: najpierw mleczny konwój spotykał się z dziećmi w szkołach, a po kilku dniach organizował dużą imprezę na rynku. – Tańcem i piosenką nakłaniano dzieci do codziennego spożywania mleka. Prowadzący podali też listę produktów, które



JOANNA SADOWSKA

Podczas zabawy najmłodsi układali wielkie uliczne puzzle

zawierają tyle wapnia, ile szklanka krowiego mleka – opowiada Zbigniew Solak, dyrektor SP nr 2 w Bochni. Podobnie było podczas imprez plenerowych; gwarnie, radośnie, a przede wszystkim biało. Bo w kolorze mleka były ogromne namioty do zabawy, mleczny track i obsługa konwoju. Dla dorosłych przygotowano książeczki z przepisami, dla dzieci rozgrywki sportowe i plastyczne. Była też możliwość

spotkania się z dietetykami. – Mimo że padał deszcz, przyszło ponad 2 tys. mieszkańców Brzeska i okolic, którzy świetnie się bawili – mówi Krzysztof Bigaj, kierownik Biura Promocji UM w Brzesku. W spotkaniu uczestniczyła też dziesięcioletnia Agnieszka z Poręby Spytkowskiej. – Jest super, bo ja bardzo lubię mleko i piję je codziennie. Dostałam dzisiaj mleko truskawkowe, którego chętnie skosztuję. ak

## Małopolskie hospicja

# Śpieszmy się kochać chorych

Potrzebę tworzenia nowych hospicjów domowych oraz oddziałów dla przewlekle chorych podkreślili pracownicy i wolontariusze już istniejących placówek tego typu.

W rejonie tarnowskim zwiększa się zachorowalność na nowotwory, trzeba więc szukać rozwiązań, jak pomóc chorym – mówi s. Katarzyna Dierżanowska, wiceprezes Tarnowskiego Hospicjum Domowego. Na temat pomocy, zarówno chorym na nowotwory w ostatnim

stadium, jak i osieroconym rodzinom rozmawiali pracownicy i wolontariusze małopolskich hospicjów. Spotkanie odbyło się 11 IX przy parafii księży misjonarzy w Tarnowie. – Szukamy teraz nowych miejsc, gdzie przy parafiach mogłyby powstać hospicja domowe. Jest też konieczność tworzenia nowych oddziałów dla przewlekle chorych, opuszczających szpital – podkreśla s. Katarzyna. Tematy te będą kontynuowane w Licheniu, gdzie w listopadzie spotkają się wolontariusze z całej Polski. js



KS. ANDRZEJ TUREK

W sercu Kościoła cierpiący mają zawsze uprzywilejowane miejsce

## Warto się zastanowić



felieton

ks. ZBIGNIEW ADAMEK

zadamek@is.net.pl

Zarządanie potrzebom bliźnich tu i teraz jest niezawodną inwestycją we własną przyszłość, i to wieczną. Bezmyślne korzystanie ze sprzyjającej akurat koniunktury bez oglądania się na bliźnich jest ewidentnym przejawem uwiadu wyobraźni miłosierdzia, której brak nie pozwala wyobrazić sobie wiecznej szczęśliwości. Opowiedziana przez Chrystusa przypowieść o bogatym człowieku i żebraku Łazarzu nie pozostawia odnośnie do tej kwestii najmniejszych wątpliwości. Rozejrzyjmy się więc dokładnie wokół siebie. ■

## Życie po zużyciu

# Eko-elektro-eksponaty

Szkodliwe związki w telewizorze, młyn przetwarzający elektrośmieci czy waga porównawcza to ekologiczne rekwiizyty, jakie znalazły się w centrum handlowym.

Do 18 IX w Tarnowie można było oglądać wystawę „Życie po zużyciu elektrośmieci”. – Chcemy zwiększyć świadomość społeczną dotyczącą ochrony środowiska i pokazać, jak szkodliwe jest wyrzucenie np. starego telewizora, lodówki czy monitora – mówi Łukasz



JOANNA SADOWSKA

Waga recyklingowa wskazuje, jak wiele nowych przedmiotów można wyprodukować z pozyskanych surowców

Tomczak z Centrum Handlowego Max w Tarnowie, gdzie ulokowana jest wystawa. W jej ostatnim dniu zorganizowano ekoakcję, czyli wymianę makulatury na sadzonki drzew, rozpoczęto również zbiórkę plastikowych nakrętek na wózek inwalidzki dla niepełnosprawnego Kacperka. ak

Panorama wspólnot zakonnych: **ojcowie bernardyni w Tarnowie**

## Pokój i dobro miastu

Nic nie posiadają, ale do nich należy cała ulica biegnąca wzdłuż południowych murów miejskich.

**Od 550 lat po franciszkańsku ewangelizują Tarnów i okolice.**

Przechodzących Bernardyńska w Tarnowie wita klasztorna brama, a za nią figura Biedaczyny z Asyżu, błogosławiącego miastu. – We wcześniej były tu siostry bernardynki. Nasz dom znajdował się nieco dalej, a wejście do kościoła było od ulicy Szerokiej. Po kasacie w XVIII w. nie opuściliśmy Tarnowa, zajmując klasztor po siostrach – wyjaśnia o. Franciszek Rydzak, senior franciszkańskiej wspólnoty.

### Wielkość braci mniejszych

– Klasztor to skarbiec kultury przepojonej duchem św. Franciszka i Zakonu Braci Mniejszych – mówi gwardian o. Jan Szpila. Istotnie, w wąskich korytarzach lśnią dawnym blaskiem zabytkowe obrazy, jest tu również biblioteka, kryjąca 2000 starodruków, oczekujących na fachowe opracowanie. Lecz najpiękniejszy jest kościół, bogato ozdobiony złotem ołtarzy. Ze ścian pokrytych freskami patrzą franciszkańscy święci. – Pielęgnowujemy nabożeństwa do nich. W poniedziałek jest nowenna do Franciszka, we wtorek do Antoniego, zaś w następne dni do Jana z Dukli i Szymona z Lipnicy. Tak historia i wieczność oświetlają nasze teraź – dodaje o. Jan.

### Codienne kwiatki

Dzień bernardyna rozpoczyna się o godz. 6.00. Zakonnicy rozmyślają, odmawiają jutrznię.



Tarnowscy bernardyni na tle klasztoru

NA DOLE: herb franciszkański

PONIŻEJ PO LEWEJ: Z kuchni dla ubogich korzysta dziennie 160 osób



– Potem czas na Msze św. i dyżur w konfesjonale. W południe nawiedzamy Najświętszy Sakrament, a wieczorem znów rozmyślamy i modlimy się niesporami – opowiada o. Jan. – Nie organizujemy jakichś akcji powołaniowych, lecz przyciągamy obecnością i zwyczajną pracą duszpasterską, tak jak czynił nasz założyciel – mówi o. Franciszek. Do klasztoru przychodzą nie tylko mieszkańcy miasta, zjeżdżają się ludzie z całej okolicy. – To przez bliskość placu targowego na Burku – wyjaśnia żartobliwie o. Zenon Burdak. Coś chyba jednak jest na rzeczy – profanum współlistnieje tu z sacrum, ale dzięki temu bracia

św. Franciszka są bliżsi ludziom. Zaś kwiaty z Burku nasuwają myśl o duszy, która może zakwitnąć świętością. Spacer po klasztorze bernardynów w Tarnowie kończy się w rozległym ogrodzie. W biegnącej daleko przestrzeni widać owoce ziemi i ludzkiej pracy, jak chociażby winogrona, których próbuje ojciec gwardian. W nieznaną przyszłość wkracza nadzieja na owocobranie.

**Ks. Zbigniew Wielgosz**

### Nieustanna renowacja



O. JAN SZPILA,  
GWARDIAN

– Realizując misję, jaką Bóg powierzył naszemu założycielowi, wciąż

pomagamy „remontować” Kościół. Czynimy to poprzez głoszenie rekolekcji, wieczystą adorację Najświętszego Sakramentu, która ma u nas już półwieczną tradycję, służbę w konfesjonale, promocję duchowości św. Franciszka i innych świętych naszego zakonu. Cały rok, w każdy piątek, odbywa się u nas Droga Krzyżowa. Prowadzimy franciszkańskie z ducha grupy apostołskie świeckich, należących do III Zakonu św. Franciszka, Asysty Maryjnej i Unii Misyjnej. Przy klasztorze wyrasta co roku żywa szopka, zaś w uroczystość Objawienia Pańskiego organizowany jest pochód Trzech Króli. Bernardyni pamiętają również o opiekunach zwierząt. Rokrocznie ich błogosławimy podczas odpustu ku czci Biedaczyny z Asyżu. Udzielamy się charytatywnie. Jako wotum wdzięczności za kanonizację św. Szymona z Lipnicy, gwardiana tarnowskiego konwentu, powstała u nas kuchnia dla ubogich, w czym pomogła diecezja tarnowska z jej pasterzem na czele. Z jadłodajni korzysta codziennie blisko 160 osób. W świadomości tarnowian jesteśmy obecnie również dzięki publikacjom, które ukazały się z okazji 550-lecia naszej obecności w mieście. Dobrym źródłem wiedzy o nas jest strona internetowa: [www.tarnow.bernardyni.pl](http://www.tarnow.bernardyni.pl).

### Bernardyński charyzmat

Bernardyni należą do rodziny zakonów franciszkańskich. Żyją we wspólnocie, która w Tarnowie liczy osiem osób. Naśladują ewangeliczny ideał św. Franciszka z Asyżu. Składają ślub czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Ich strojem jest brązowy habit z kapturem, przepasany białym sznurem.